WYDANIE A Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 25 kwietnia 1938 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Antyczeska manifestacja w Budapeszcie

Budapeszt, 25. 4. Wczoraj odbyło się tu zebranie węgierskiej ligi rewizjonistycznej. W zebraniu wzięli udział tak liczni uczestnicy, iż publiczność nie mogła pomieścić się w olbrzymiej sali, tłumnie otoczyła gmach Reduty budapeszteńskiej, słuchając przemówień przy pomocy zainstalowanych specjalnie megafonów. Prezes Ligi, członek Izby wyższej Herczeg, otwierając zebranie, zaznaczył, iż przyczyną niezwoływania zebrań Ligi w ostatnich czasach był zakaz rządu węgierskiego.

Kolejni mówcy, zabierający głos na zebraniu, jak prezes związku kombatantów, atakowali ostro Czechosłowację.

Zebranie uchwaliło rezolucję stwierdzającą, że rządy czeskie nie dotrzymywały przyrzeczeń co do traktowania swych mniejszości, które są prześladowane. Czechosłowacja, stwierdza dalej rezolucja, ze wszystkimi sąsiadami ma wrogie stosunki, a łącząc się z Sowietami, zagraża pokojowi w środkowej Europie. Społeczeństwo węgierskie domaga się jak najszybszego rozwiązania sprawy mniejszości w Czechosłowacji na podstawie zasady samostanowienia ludności o sobie.

Jeden z mówców wezwał mniejszości zamieszkujące Czechosłowację do przeciwstawiania się wpływom komunistycznym Czechosłowacji.

Budapeszt, 25. 4. Po wczorajszej wielkiej manifestacji ligi rewizjonistycznej przeciwko traktatowi w Trianon usiłowała grupa manifestantów przedrzeć się pod konsulat czechosłowacki. Silny oddział policji zdołał rozprószyć manifestantów.

Berlin o „ostatniej przestrodze" Henleina

Berlin, 25. 4. Zjazd partii Niemców sudeckich w Karlovych Varach znajduje w prasie niemieckiej nadzwyczaj dobrze przygotowany i widocznie inspirowany oddźwięk.

Oficjalne niemieckie biuro informacyjne zaopatruje przemówienie Henleina tytułem, „teraz kolej na oświadczenie Pragi — Ostatnia przestroga pod adresem czeskiej samowoli".

O nasrojach tutejszych mogą świadczyć tytuły dzienników: „Problem czechosłowacki stanowczo domaga się rozwiązania". — „Niemczyzna sudecka maszeruje. Zasadnicza rozprawa z systemem" pisze — „Berliner Boersen ztg", „Niemcy sudeccy żądają spełnienia swych postulatów prawnych", pisze „Voelkischer Beobachter", podkreślając oświadczenie zjazdu w Karlovych Varach, że z „czeskim imperializmem nie ma możliwości porozumienia". Dzienniki podkreślają również fakt przesłania przez zjazd w Karlovych Varach życzeń kanclerzowi Hitlerowi.

Sensacyjna afera kidnaperska w Paryżu

Zaginięcie dwóch synów lekarza rosyjskiego, który leczył syna Trockiego

Paryż, 25. 4. (A) Prasa paryska żywo interesuje się tajemniczym zaginięciem dwóch kilkunastoletnich chłopców, synów dra Sinkowa, Rosjanina, zamieszkałego w Wersalu. Początkowo zachodziła obawa, że obaj chłopcy zostali zasypani przez zwały piasku lotnej wydmy piaszczystej, w pobliżu której bawili się. Na miejscu rzekomej katastrofy od kilku dni pracowali robotnicy oraz oddziały saperów celem odnalezienia zwłok zaginionych, jednakże mimo poszukiwań, dotychczas na zwłoki chłopców nie natrafiono. Władze zadają sobie pytanie, czy w ogóle przypuszczenie o zasypaniu chłopców przez wydmę jest uzasadnione, pomimo, iż wśród piasku znaleziono część garderoby jednego z chłopców oraz rowery.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie że nie jest wykluczone, iż obaj chłopcy zostali porwani. Dr Sinkow rozwiódł się ze swą poprzednią żoną, matką chłopców, i ożenił się powtórnie. Obaj chłopcy odwiedzali często matkę, mieszkającą w Paryżu. Prasa sugeruje również pewne polityczne podłoże całej tej sprawy, jak się bowiem okazuje, dr Sinkow był lekarzem zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Siedowa, co do którego panowało podejrzenie, iż został otruty z polecenia G. P. U.

Po tragicznym zgonie hr. Karola Romera

Warszawa, 25. 4. (A). Jak już donieśliśmy, wczoraj rano, wskutek tragicznego wypadku, zmarł niespodziewanie w rodzinnym Inwałdzie pod Bielskiem, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z., Karol hr. Romer.

Śp. Karol hr. Romer przybył w odwiedziny do braterstwa celem spędzenia „week-end'u" na wsi. Wczoraj rano, przygotowując się do polowania na głuszce, podczas czyszczenia broni, spowodował przez nieostrożność wystrzał i poniósł śmierć na miejscu.

Śp. hr. Romer rozpoczął karierę dyplomatyczną w austriackiej służbie dyplomatycznej w Wiedniu. Przez ostatnich 10 lat zajmował stanowisko szefa protokołu M. S. Z. Przeżył lat 51. Osierocił żonę z domu pannę Mitileanu, córkę b. posła rumuńskiego w Wiedniu i małą córeczkę oraz 2 braci, Adama i Rodryga.

Koniec irlandzko-angielskiej wojny celnej

Londyn. 25. 4. (L) Irlandzki premier de Valera przeprowadził wczoraj trwającą 7 godzin konferencję z ministrem dominiów Mac Donaldem. Układ brytyjsko irlandzki, który zostanie podpisany w dniu dzisiejszym, ogłoszony zostanie oficjalnie o godz. 18. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, iż układ ten zawiera następujące punkty: W. Brytania i Irlandia znoszą wprowadzone z chwilą rozpoczęcia wojny celnej między tymi państwami cło ochronne i Irlandia traktowana będzie w tej dziedzinie podobnie, jak inne dominia, na zasadzie układu zawartego w Ottwie. W. Brytania sprowadzać będzie irlandzkie produkty rolne, podczs gdy Irlandia importować będzie angielskie wyroby gotowe i produkty przemysłowe, które począwszy od r. 1931 sprowadzała przeważnie z Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Ponieważ z chwilą ustania wojny celnej, zwolnią się w Irlandii wielkie sumy — przeznaczone dotychczas na premie eksportowe, Irlandia zobowiązuje się przeznaczyć pieniądze te na rozbudowę ważnych strategicznie punktów w kraju. Wzamian za to W. Brytania zobowiązuje się wycofać swe garnizony z trzech takich punktów w Irlandii, która przejmie odtąd obronę swego kraju, ponosząc jednak za to koszta.

15-letnia „wojna" o stanowisko rabina

Zawiły proces przed N. T. A.

W przyszłym miesiącu na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znaleźć się ma zawiły proces na tle ciągnącej się od blisko 15 lat „wojny" o stanowisko rabina. Przedmiotem licznych skarg do władz nadzorczych, procesów i t. p. były wybory rabina w Radomiu. Rabin tego miasta, Kestenberg zwalczany był przez swych przeciwników. W roku 1926 N. T. A. uznał wybór rabina Chila Kestenberga, dokonany jeszcze w okresie okupacji za nieważny. Przy ponownych jednakże wyborach Kestenberg uzyskał większość. Wybór jego został zatwierdzony przez wojewodę kieleckiego, ale i tym razem część żydowskich mieszkańców Radomia wystąpiła do N. T. A. Pięciu radnych miejscowej Gminy żydowskiej z J. Kaufmanem na czele domaga się uchylenia tej decyzji.

Chrześcijańscy kupcy w Częstochowie występują przeciwko endeckim pikietom

W Częstochowie odbyło się zebranie chrześcijańskiego związku kupców. Na zebraniu tym doszło niespodziewanie do następującej sensacji:

Długoletni poważny kupiec chrześc. p. Cholewicki wystąpił z ostrym przemówieniem przeciwko pikietom, „które nic handlowi polskiemu nic dają a powodują tylko chaos i zamieszanie w handlu w ogóle, przepędzając zupełnie klientów".

Wystąpienie Cholewickiego, będącego głównym inicjatorem założenia związku kupców chrześcijańskich w Częstochowie, wywarło w mieście wielkie wrażenie.

P. Cholewicki jest wice prezesem miejscowego O Z. N.

Żadnych okoliczności łagodzących!

Charakterystyczne motywy wyroku w sprawie kuratora-defraudanta

Wydział VIII karny stołecznego Sądu Okr. doręczył stronom obszerne motywy wyroku w procesie b. kuratora licznych stowarzyszeń, zawieszonych przez władze administracyjne, Jana Kuśty.

Kuśta za nadużycia popełnione przy likwidacji towarzystwa „Rozwój" i w innych instytucjach skazany został na 6 lat więzienia. W motywach wyroku sąd podkreślił, iż nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących w stosunku do defraudanta grosza publicznego — wobec czego zastosował doń najwyższy wymiar kary.

Rasistowskie metody w państw. gimnazjum w Pińsku

W roku bieżącym przypada stulecie istnienia gimnazjum państwowego w Pińsku. Dla uczczenia tego jubileuszu b. wychowankowie gimnazjum postanowili zorganizować zjazd. Na zebraniu organizacyjnym, na które nota bene Żydów nie zaproszono, niejaki Szarecki postawił wniosek, by w ogóle na zjazd Żydów nie zaprosić. Po długiej i burzliwej dyskusji wniosek został przyjęty.

Obecni na zebraniu profesorowie, którzy weszli w skład obranego Komitetu Wykonawczego, na tę uchwałę nie reagowali.

Warto zaznaczyć, że według wydanego w roku 1931 oficjalnego sprawozdania z działalności gimnazjum — na odrestaurowanie tego zakładu Żydzi złożyli poważne ofiary. Przypominają przy tym, że poprzedni dyrektor tej szkoły, p. Śliwiński, zawsze się starał, by w tym najstarszym na Polesiu zakładzie naukowym panowały życzliwe stosunki pomiędzy wychowankami bez różnicy narodowości i wyznania. Po opuszczeniu tego stanowiska przez p. Śliwińskiego w gimnazjum poczęły powiewać inne wiatry...

W. Brytania nie chce już wpuszczać do kraju Niemców bez wiz

Londyn, 25. 4. (L) „News Chronicle" donosi, że rząd brytyjski poinformował rząd Rzeszy drogą dyplomatyczną o zaprowadzeniu obowiązkowych wiz wjazdowych do W. Brytanii dla obywateli niemieckich.

Dotychczas pomiędzy Niemcami i W. Brytanią istniała umowa, na mocy której obywatele obu państw przyjeżdżać mogli bez wiz, legitymując się jedynie własnym paszportem.

Przybywający w ten sposób do W. Brytanii Niemcy mogli przebywać w obrębie W. Brytanii 6 miesięcy bez meldowania się, a dopiero po 6 miesiącach pobytu zachodziła konieczność policyjnego meldowania się.

Odtąd każdy Niemiec, pragnący wyjechać do W. Brytanii, będzie musiał uzyskać na swoim paszporcie wizę wjazdową, przy czym pobyt jego ograniczony będzie do okresu, zezwolonego w wizie.

Titulescu -- redivivus?

Paryż, 25. 4. (A) W tut. kołach rumuńskich oraz wśród francuskich przyjaciół p. Titulescu krążą obecnie pogłoski, iż już w najbliższym czasie oczekiwać można pojednania króla Karola z b. ministrem spraw zagran. i powrotu Titulescu do władzy.

W kołach tych uważa się, że p. Titulescu zdołałby dzięki swym wielkim stosunkom osobistym w Paryżu i w Londynie przywrócić dawną bliską współpracę Rumunii z mocarstwami zachodnimi, umożliwiając tym samym królowi poświęcenie się dziełu uzdrowienia stosunków wewnętrznych. We wspomnianym środowisku twierdzi się wreszcie, iż wszyscy następcy p. Titulescu spotęgowali wzrost wpływów niemieckich w Rumunii i że w otoczeniu króla Karola zdecydowano się położyć kres temu stanowi rzeczy, powracając do tradycyjnej przyjaźni rumuńsko-francuskiej.

Ciągłe walki religijne w Indiach

Londyn, 25. 4. (PAT) W Lucknow (Indie) doszło ponownie do poważnych starć między Hindusami i Muzułmanami. 8 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany. Ostatecznie udało się policji przywrócić porządek.

Circenses...

Wiedeń, 25. 4. Celem zwiększenia frekwencji w teatrach wiedeńskich, austriacka narodowo-socjalistyczna sekcja sztuki wydała zarządzenie, by organizowano obowiązkowe uczęszczanie robotników na przedstawienia teatralne.

...i piwo

Wiedeń 25. 4. „Reichspost" donosi, iż spożycie piwa w czasie od 1 do 14 bm. wzrosło znacznie w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego. W jednym z największych browarów austriackich w Schwechat spożyto w rb. 20.580 hektolitrów piwa, w roku poprzednim zaś 10.250 hektolitrów.

Zażarta walka dwóch Z. M. P.

Warszawa, 25. 4. (A). Odezwa mjr. Galinata, zarzucająca byłemu sztabowi Z. M. P. z p. Rutkowskim na czele dywersję i zdradę, wywołała w kołach członków związku solidaryzujących się ze sztabem urzędującym obecnie w byłym lokalu „Falangi" na ul. Szerokiej wielkie oburzenie. Jak słychać, ma Rutkowski z towarzyszami wnieść skargę do sądu przeciw mjr. Galinatowi i kierownictwu z ulicy Wiejskiej o obrazę. Przedmiotem skargi ma być również nazwa Z. M. P. Z jednej strony mjr. Galinat ostrzega w swojej odezwie przed nadużywaniem przez drugą stronę tej nazwy, sztab jednak z ulicy Szerokiej stoi na stanowisku, że tylko on ma prawo do tej nazwy, ponieważ twórca związku płk. Koc przekazał wszystkie swoje prawa kierownicze p. Rutkowskiemu.

W ciągu dnia dzisiejszego ma się odbyć między sztabem Młodej Polski z ul. Szerokiej a władzami OZN ostateczne rozliczenie z tytułu stosunków finansowo-wydawniczych. Z. M. P. był jak wiadomo finansowany przez OZN, a obecnie OZN. zażądał wyliczenia się z udzielonych subwencyj.

Usiłowane samobójstwo działacza Z. M. P.

Warszawa. 25. 4. (A) Z Grudziądza donoszą, że usiłował tam popełnić samobójstwo działacz Z. M. P. Władysław Kisielewski, były kierownik okręgu Z. M. P. w Toruniu. Jak wiadomo, mjr. Galinat udał się na Pomorze celem opanowania tamtejszego środowiska. Kierownik okręgu pomorskiego Kisielewski zadeklarował się jako zwolennik Rutkowskiego. Podczas sobotniej konferencji w Grudziądzu Kisielewski przeszedł do drugiego pokoju, gdzie po chwili rozległy się 2 strzały. Kisielewski ranny w głowę został przewieziony do domu. Stan jego nie budzi obaw.

Daladier i Bonnet -- gośćmi angielskiej pary królewskiej

Londyn, 25. 4. (L). Wizyta premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Bonnet w Londynie nabiera tym razem specjalnego charakteru, król Jerzy bowiem i królowa Elżbieta, którzy przebywają obecnie poza Londynem na zamku w Windsor, zaprosili gości francuskich na czwartek na obiad do Windsoru. To wyróżnienie przedstawicieli rządu francuskiego jest bardzo wymowne. Po raz pierwszy od czasu wojny ministrowie francuscy zaproszeni zostają przez króla do jego rezydencji zamiejskiej. Wizyta w Windsor wpłynie również na przedłużenie pobytu ministrów francuskich w Londynie, albowiem nie powrócą oni do Paryża w piątek po południu, jak planowano, lecz dopiero w sobot-

Premier Daladier i minister Bonnet przybędą do Londynu samolotem w środę wieczorem, rozmowy więc z premierem Chamberlainem, lordem Halifaxem i innymi członkami rządu brytyjskiego toczyć się będą w czwartek przed południem i po południu, oraz w piątek przed południem. W czwartek w południe premier Chamberlain wydaje dla gości francuskich śniadanie na Downing Street, w piątek zaś wieczór premier Daladier podejmować będzie w ambasadzie francuskiej członków rządu brytyjskiego oraz szereg wybitnych polityków brytyjskich. W sobotę rano ministrowie francuscy odlecą z powrotem do Paryża.

Rząd brytyjski interweniuje na rzecz komunistki aresztowanej w Moskwie

Londyn. 25. 4. PAT. Znana komunistka angielska 44-letnia Róża Cohen, urodzona w Londynie i będąca obywatelką brytyjską, została aresztowana przez władze sowieckie w Moskwie. Ambasador brytyjski lord Chilston złożył z tego powodu ostrą notę protestacyjną albowiem Cohen uwięziona została w połowie sierpnia r. ub., a Narkomindieł utrzymywał od 8 miesięcy, iż władzom sowieckim nic nie jest wiadome o miejscu jej pobytu. Rząd brytyjski w nocie swej do Sowietów podkreśla, że postępowanie władz sowieckich jest pogwałceniem umowy z 14 lipca 1937 r., która w dordze wymiany not między obu rządami ustanawiała, iż rządy te będą sobie natychmiast komunikowały każdorazowy fakt aresztowania obywatela jednej strony w obrębie jurysdykcji drugiej. Mimo to, przez 8 miesięcy rząd brytyjski nie był powiadomiony o aresztowaniu Cohen, a wszelkie zapytania o jej los były ignorowane.

Róża Cohen, która ostatnio była redaktorką działu zagranicznego sowieckiej gazety angielskiej „Moskow Daily News" oskarżona jest przez władze sowieckie o zdradę stanu i szpiegostwo.

Echa zamachu nazistycznego w parlamencie duńskim

Kopenhaga 25. 4. PAT. Dziennik „Social Democraten" donosi, iż sąd w Kopenhadze postanowił wczoraj zwolnić tymczasowo 3 narodowych socjalistów, aresztowanych w związku z incydentem, jaki miał miejsce 13 kwietnia, kiedy to Wettergaard strzelił ze straszaka do ministra sprawiedliwości. Sprawca zamachu pozostaje nadal w więzieniu, gdyż mu bowiem kara do 6 lat więzienia. Ponadto wszczęto śledztwo przeciwko redaktorowi Hallasowi, przywódcy nar. socjalistów w Brup w Szleswiku duńskim.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 25. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 117, Żyrardów 65, Węgiel 29 3/4, Ostrowieckie 56 1/4, Cukier 35—35 1/2, Starachowice 39.— Lilpop 70 1/2. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, 3 proc. inwest. II em. 82 3/4, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 3/4, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 69 1/4. Tendencja mocniejsza.

Zgon Aleksandra Świętochowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 4. (A). Dziś o godz. 7 rano w majątku Gołobczyce zakończył życie znakomity pisarz Aleksander Świętochowski. Urodził się w 1849 r., więc w chwili zgonu liczył 89 lat.

Nowy konflikt w Z. N. P.

Warszawa, 25. 4. (A). W Związku Nauczycielstwa Polskiego doszło do konfliktu. Chodzi mianowicie o redaktorki „Płomyka" i „Płomyczka", znaną pisarkę demokratyczną Wandę Wasilewską i Janinę Broniewską. Podczas likwidacji konfliktu między władzami a Z. N. P. postawiono za warunek, aby redaktorki te zostały wymówione. Redaktorki ostatnio wymówiono, a w sobotę miały one opuścić pracę. Jednak pracownicy Z. N. P. zwołali na sobotę zebranie, na którym postanowiono zwrócić się do zarządu głównego z żądaniem cofnięcia wymówienia, w przeciwnim bowiem razie nastąpi strajk protestacyjny pracowników.

Rozpoczęła się ostatnia matura

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 4. (A) Dziś rozpoczęła się we wszystkich gimnazjach polskich matura pisemna. Jest to ostatnia matura według dawnego typu, gdyż na obecnej 8-mej klasie kończy się 8-mio klasowy ustrój szkolnictwa średniego w Polsce.

Z procesu Michalskiego i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 4.(A) W dalszym ciągu procesu Michalski — Idzikowski składa wyjaśnienia osk. Idzikowski który odpowiada na pytania, zadawane przez obrońcę adw. Goldsteina. W godzinach popołudniowych zeznaje osk. Miazga, zarządca oszukańczej spółki Frampol, a dopiero następnie Michalski.

Jutro zeznawać mają pierwsi świadkowie — sen. Evert przewodniczący sądu klubowego BB., który wykluczył Idzikowskiego, poseł Snopczyński dyrektor związku Izb Rzemieślniczych, płk. Sikorski i inni.

Straty wskutek chłodów kwietniowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 4. (A) Przedłużające się chłody grożą rolnictwu olbrzymimi stratami. Cały porządek robót polnych i ogrodniczych jest naruszony. Konie stoją bezczynnie, gdyż zasiewy i sadzenie przy takiej pogodzie nie jest wskazane. Największe straty ponoszą właściciele szkółek drzew owocowych, gdyż młode szczepy rozwinęły się już silnie, a obecnie nie można ich wykopywać z ziemi i przesadzać.

—<>—

Potworna zbrodnia dla 400 zł.

Brat zadusił siostrę i trupa porzucił w polu

We wsi Przetycz, pow. Ostrów Maz., pies gospodarza Stanisława Janiszewskiego wykopał w polu zwłoki jakiejś kobiety, będącej już w silnym rozkładzie. Dochodzenie ustaliło, iż denatką jest 22-letnia Helena Węgutówna — pracownica domowa, która w listopadzie ub. r. przyjachała z Warszawy do brata swego, Józefa, zamieszkałego we wsi Kalinowo. — Miała ona odebrać spadek po zmarłej matce, w wysokości 700 zł.

Niespodziewana wizyta siostry, żądającej wypłacenia tej sumy, nie była na rękę Węgucie. Dowiedział się zarazem, że Helena ma przy sobie zaoszczędzonych 400 zł i suma spadkowa potrzebna jej jest do posagu, zamierza bowiem wyjść za mąż.

W nocy Węguta zarzucił śpiącej siostrze poduszkę na głowę, chwycił za krtań i zadusił. Trupa wywlókł do stodoły i zagrzebał w słomie. Tam zwłoki przeleżały cztery miesiące, po czym zbrodniarz przeniósł trupa do stajni i zagrzebał w nawozie. Dopiero przed kilku dniami Węguta wywiózł nawóz w pole pod wieś Przetycz.

Aresztowany siostrobójca w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do ohydnej zbrodni.

BERNARD SINGER

POLITYK CZESKI MÓWI...

SZ. P. REDAKTORZE!

Przed ukazaniem się wrażeń z Czechosłowacji przesyłam rozmowę na temat sytuacji wewnętrznej i zagranicznej z jednym z najwybitniejszych polityków czeskich.

Wywiady do ogłoszenia, z podaniem nazwiska rozmówcy, w chwili obecnej nie dopięłyby celu, bo wszystko w Czechosłowacji jest w stanie płynnym, w toku i nikt nie chce się angażować autorytatywnym oświadczeniem. Prowadzone są gorączkowe rozmowy z mniejszościami, idzie naprężona praca nad statutem mniejszościowym, rozważane są koncepcje odmiennej polityki zagranicznej. Oczekuje się wciąż różnych gości z Anglii. Ci co mówią dużo w wywiadach — nie mają nic do powiedzenia. Ci zaś, którzy pracują nad tymi problemami, unikają w tej chwili rozgłosu i wolą zwierzyć się prywatnie, niż zaważyć na szali jakimś słowem.

Sytuacja bowiem jest taka, że każde słowo autorytatywne brane jest pod obstrzał.

Jest ciężko i czasem przykro prowadzić rozmowy w kraju, gdzie słowo „rozbiór" wisi w powietrzu, gdzie sternicy państwa czynią wszystko dla uniknięcia katastrofy, ale mają przed sobą widok Białej Góry.

Odrzućmy na bok pytania i podajmy wyjaśnienia rozmówcy:

— Jesteśmy w okresie najcięższej próby. Grozi nam niebezpieczeństwo z zewnątrz i z wewnątrz. Jeszcze raz musimy poddać rewizji naszą politykę narodowościową, choć wiemy, że niektóre postulaty są jedynie pretekstem, odskocznią dla innej akcji.

Nigdzie w Europie mniejszości narodowe nie korzystają z tak szerokich praw jak u nas. Węgrzy, Polacy, Niemcy, mają prawo przemawiania w parlamencie w ojczystym języku, mają swoje szkoły. Niemcy mają uniwersytet, politechnikę i tp.

Gdy delegacja Ligi Narodów zwiedziła Ruś Podkarpacką i domagała się wykonania umowy, nadaliśmy temu krajowi autonomię.

Choć mamy poczucie, że dajemy więcej niż inni, musimy, wobec powagi sytuacji, uczynić krok dalszy. Niech odpadną wszelkie zarzuty dotyczące Sudetów, tymbardziej, że szowiniści czescy zawinili również dużo i chcieli pomścić krzywdę tysiącletniej walki.

Komunikuję, że w tej chwili prowadzona jest usilna praca nad uchwaleniem statutu mniejszościowego. Toczą się rozmowy z zainteresowanymi stronami. Statut nie przewiduje ani przyjmuje terminu autonomii. O tym mowy nie ma. Ustalimy udział mniejszości w miejscowej administracji, w centarlnych władzach.

Nie możemy jeszcze dopuścić Niemców do wyższych stanowisk w wojsku, bo to nie jest już kwestia narodowościowa, ale zagadnienie obrony. Póki nie nastąpiło państwowe zespolenie, póki padają hasła irredenty, trudno zdobyć się na taki krok.

Zapewniam, że statut nie dotyczy wyłącznie Niemców. I Polacy będą ko[illegible]ali z tych samych praw co inne mn[illegible]i, a więc udział w miejscowej adminis[illegible]j i odnośna reprezentacja we władzach centralnych.

O autonomii słowackiej nie może być mowy. Odrzucamy wszelką tezę o odrębności.

Możemy się porozumieć (i do tego dojdzie) co do szerszego obsadzenia miejscowymi ludźmi wszystkich stanowisk w Słowacji.

Nie wiem, czy nasz statut zostanie przyjęty z uznaniem. Pokój wewnętrzny uzupełniliśmy amnestią, ale w Sudetach potraktowano na zimno ten akt.

Dyskusja nad statutem będzie musiała nastąpić w najbliższym czasie. Jeżeli i ten projekt będzie traktowany negatywnie, przyjmiemy to do wiadomości, ale nie wyrzekniemy się realizacji. Musimy uczynić wszystko, by mieć spokojne sumienie, że dla utrzymania państwa poczyniliśmy konieczne środki w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Powstaje kwestia obrony. Radzę zaznajomić się z pracą pułkownika sztabu generalnego pułkownika Morawca. Wzmocniliśmy nasze pozycje forteczne na Zachodzie i są one nawet potężniejsze od linii Maginota.

Nie fortyfikowaliśmy jedynie naszej granicy z Polską, bo nie wierzymy, mimo wszystko, w niebezpieczeństwo z tej strony.

Jeżeli wszyscy na nas się rzucą, to przegramy, ale proszę wierzyć, że żołnierz czeski, to nie jest Szwejk. Szwejk to pojęcie austriackiej armii.

Należy pamiętać, że zniszczenie objęłoby w pierwszym rzędzie przedmiot pożądań — Sudety.

W razie ataku ze strony Węgier — Rumunia i Jugosławia przyjdą nam automatycznie z pomocą. Można wątpić w realność bloku Małej Ententy, ale należy pamiętać, że ostrze antywęgierskie tego bloku pozostaje w mocy... Twierdzi Pan, że nie jest wykluczone porozumienie rumuńsko - węgierskie, tak jak nastąpiło zbliżenie jugosłowiańsko - węgierskie. Odbiera Pan nam wszystkie atuty i powątpiewa w możność odsieczy sowieckiej.

O tym również myślimy. Stawiamy jednak tezę, że potrafimy bronić się krwawo więcej niż tydzień, że mamy dobre lotnictwo, które może nie tylko bronić Pragi, ale zdoła odszukać Drezno, Lipsk, lub inne miasta.

Anglia zapewnia nas, że jeżeli udowodnimy, iż sami potrafimy się bronić, to niepodległość naszego kraju jest uratowana. W ciągu tygodnia stajemy się Belgią.

Do dziś dnia zwycięstwa odbywały się bez przelewu krwi. Kto zechce walki? Boimy się wojny, ale czy nasi przeciwnicy boją się tak dalece pokoju, czy go już nie potrzebują? Mo że liczą, że uda się z Sudetami, jak z Austrią, że po wyborach komunalnych w maju lub czerwcu, będzie można przystąpić do jakiejś akcji?

Wątpię... Następują zresztą poważne zmiany w Europie. Włochy wracają i „nigdy nie zapomną".

Twierdzi Pan, że blok neutralny objąłby raczej Włochy, Węgry, Rumunię, Jugosławię, Polskę, państwa bałtyckie z ominięciem naszego państwa.

W ostatecznym rachunku mamy jeszcze inne kalkulacje. Historia wiązała nas z Polską, dzieje łączyły nas i z innymi. Wyniknie to już z rozpaczliwej sytuacji.

To wszystko jest muzyką przyszłości. Zarządziliśmy miesiąc „bez polityki" z zakazem zgromadzeń politycznych dla uspokojenia umysłów. Henlein wyparł się pokoju. Urządza zjazd w Karlowych Warach.

Zobaczymy co będzie dalej. Zbroimy się, staramy się wyrwać wszystkie atuty przeciw nam w polityce międzynarodowej. Teraz musimy przeprowadzić największe z b r o j e n i e... Musimy uzbroić się w niezwykłą cierpliwość. W grę wchodzą nerwy. Za miesiąc zobaczymy się, albo może w czasie zlotu sokolskiego. Wiosna się nie udała. W powietrzu za zimno, w atmosferze politycznej za gorąco. Może unormuje się klimat.

— Do zobaczenia się w Czechosłowacji — pożegnałem akcentując ostatnie słowa.

Król Zogu na ślubnym kobiercu

Tirana. 25. 4. Uroczystości związane z zaślubinami króla Zogu z hr Apponyi, rozpoczynają się dziś i trwać będą 3 dni. Uroczystości będą miały charakter narodowy i ludowy. W przeddzień, ceremonii ślubu królewskiego połączone zostaną węzłem małżeńskim w głównych miastach Albanii 152 pary, w tym 100 par wyposażonych zostanie przez prefektury, 50 przez króla i dwie przez małego księcia Tati, siostrzeńca króla. W Tiranie 14 par otrzyma błogosławieństwo na placu Skandeberg.

Ślub królewski odbędzie się 27 bm. rano w pałacu. Obwieści go narodowi salwa 101 strzałów armatnich. Świadkami ślubu ze strony królowej mają być: hr Apponyi i hr Ciano, ze strony króla ks. Abib, radca poselstwa albańskiego w Paryżu oraz premier. Ze względu na niemożność przyjęcia i ulokowania w Tiranie licznych delegacyj zagranicznych, król postanowił nadać uroczystościom ślubnym charakter zamknięty i nie wysyłać zaproszeń oficjalnych do rządów i dworów zagranicznych. Z wyjątkiem rządu włoskiego, który desygnował hr Ciano jako swego reprezentanta, oraz rządu greckiego, który delegował ministra pełnomocnego Depastrasa, wszystkie pozostałe rządy reprezentowane będą przez dyplomatów, akredytowanych w Tiranie. Króla włoskiego reprezentować będzie ks. Bergamo.

Podwójny żywot wojażera

Józef Wojtan, zamieszkały we Włochach, zatrudniony był jako wojażer w kilku poważnych firmach warszawskich. Energiczny, przedsiębiorczy wojażer zdołał pozyskać liczną klientelę na terenach podstołecznych. Zarabiał bardzo dobrze, prowizje jego sięgały kwoty 500 złotych miesięcznie.

Nikt nie wiedział, że dzielny, stateczny handlowiec prowadzi podwójne życie i w chwilach wolnych od rozjazdów hula w podejrzanych lokalach w towarzystwie najgorszych mętów, tracąc ogromne sumy na libacje.

Rzecz prosta, że pieniądze, trwonione w restauracjach, nie mogły pochodzić z uczciwego zarobku. Handlowiec miał drugie, dobrze zamaskowane źródło dochodów.

Przed dwoma laty Wojtan skomunikował się z notorycznymi złodziejami. Stefanem Artymowskim i Ludwikiem Gołębiecem. Tak dobrana trójka zawarła ze sobą złodziejski pakt.

Mając, jako poważny przedstawiciel, rozległe stosunki z właścicielami sklepów, Wojtan nadawał swoim handlowym wizytom charakter miłych, serdecznych odwiedzin. Ogólnie lubiany wojażer bywał często zapraszany do prywatnego mieszkania kupców, a korzystając z gościny skrupulatnie badał teren zamierzonej operacji złodziejskiej. Zdobywał potrzebne informacje, dowiedział się, gdzie kupiec przechowuje gotowiznę, kiedy domownicy wychodzą z mieszkania, a nawet w kilku wypadkach udało mu się sporządzić na plastelinie odciski kluczy.

Zebrawszy dokładne dane, Wojtan, sporządzał plan upatrzonego lokalu, zawiadamiał wspólników-złodziejów i pouczał ich dokładnie, ułatwiając robotę. Gołębiec i Artymowski bez trudu dostawali się na upatrzone miejsce, szybko dokonywali kradzieży i ulatniali się bez karnie.

W ten sposób okradziono kilkunastu kupców w różnych osiedlach podstołecznych. Policja przez dłuższy czas nie mogła trafić na ślad zuchwałych złodziei i dopiero przypadek zdemaskował wojażera i jego szajkę. Wojtan pozostawił w pociągu teczkę. Badając wnętrze znalezionej teki, policja znalazła kilka planów i wymownych notatek. Po nitce do kłębka, doczczono sensacyjnej prawdy, aresztowano i osadzono w więzieniu solidnego „handlowca" jego kompanów oraz pasera, Ch. Szpagata, który nabywał skradzione rzeczy.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przedstawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggiego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

24)

Na chwilę zapadło milczenie. Zdawało się, że Eggy przyswaja sobie znaczenie moich słów. I nagle, właśnie w chwili, gdy zdawało mi się, że zrozumiał ich sens, westchnął głęboko, zadygotał i ruchem smutnej rezygnacji schylił się po kapelusz i laskę.

— To wystarczy, — oświadczył. — Składam broń. Jeżeliby się kto pytał o mnie, jestem w Świątyni Nowej Zorzy. Listy pisz pod adresem siostry Stott.

Ze schyloną głową opuścił dom.

— Hola, poczekaj chwilę! — zacząłem wołać, i puściwszy się biegiem jego śladem, wpadłem na jakąś osobę. Na chwilę wszystko było czarne, ale niebawem rozpoznałem przyczynę tego zjawiska. Twarz moja była ukryta na czyimś łonie. Cofnąłem się nieco i spojrzałem w górę. Był to służący, Anglik, którego uderzyłem bykiem.

Rozdział XV.

— Uf! — krzyknął, rozcierając uderzone miejsce. — Uf!

Gdybym był sam sobą, niewątpliwie byłbym przeprosił go i wyraził mu moje współczucie. Nie było bowiem wątpliwości, że uderzenie było wcale silne. Jego twarz stała się jaskrawo liliowa, a wyłupiaste oczy napełniły się łzami. Ale w danej chwili nie miałem czasu na żadne salonowe ceremoniały. Chciałem po prostu dogonić Eggy i złożyć mu moje oświadczenie.

Mając na oku ten cel, rzuciłem się do drzwi frontowych, tylko aby się przekonać, że kuzyn mój znikł gdzieś, jak kamfora. Gdzieś się ulotnił, nie pozostawiając za sobą śladów.

Wróciłem więc do hallu w bardzo ponurym usposobieniu. Służący stał jeszcze na tym samym miejscu, ale już trochę przyszedł do siebie. Twarz nie miała już poprzedniego purpurowego zabarwienia. Przestał też masować swoją kamizelkę. Stał oparty o ścianę, sapiąc ciężko. Zdrowa natura i dobra konstytucja widocznie ochroniły go przed smutniejszymi następstwami zderzenia.

Obrzuciłem go niechętnym spojrzeniem, bo nie mogłem mu przebaczyć jego niewczesnego zjawienia się na widowni. Gdyby się był nie napatoczył na mojej drodze, mógłbym bez przeszkody prowadzić dalej rozmowę z moim kuzynem, popierając moje oświadczenie danymi, które musiały dowieść prawdy moich słów. Wskutek zwłoki, wynikłej ze spotkania ze służącym, straciłem tę sposobność raz na zawsze. Eggy zniknął bezpowrotnie, jak rosa z płatka róży. To też nic dziwnego, że nie byłem zbyt życzliwie usposobiony do tego niezdarnego służącego.

— Paniczu — zawołał, gdy go mijałem.

— Znów obrzuciłem go niedobrym spojrzeniem. Wcale nie życzyłem sobie jego konwersacji. Chciałem się zastanowić, co dalej robić.

— Czy mógłbym z paniczem pomówić?

Udałem, że nie słyszę.

— Przyszła mi do głowy pewna myśl. Chodzi o tę sprawę, o której mówiliśmy, gdy paniczowi przyniosłem śniadanie.

Nie obejrzałem się nawet.

— O pieniądze, które są paniczowi potrzebne.

To mnie zatrzymało. Żadne inne słowo nie zdołało by tego dokazać. Stanąłem, spojrzałem na niego i zacząłem słuchać.

— Czyżby pan znalazł jakiś sposób, umożliwiający mi zebranie pewnego kapitału?

— Tak, paniczu. Zdaje mi się, że znalazłem rozwiązanie naszego problematu.

Otworzyłem szeroko oczy. Nie wydawał mi się zbytnio inteligentnym. Jeżeli jednak miałem wierzyć jego słowom, to odniósł sukces tam, gdzie nie jeden wielki myśliciel doznałby zawodu.

— Udało się to panu?

— Tak, paniczu.

— To znaczy, że po namyśle postanowił pan pożyczyć mi nieco pieniędzy?

O, nie, paniczu.

— Więc jakiż jest pański plan?

Przybrał minę konspiracyjną. Obejrzał się najpierw w jedną stronę, potem w drugą. Zajrzał do salonu, potem popatrzył na górę, na schody.

— Pomysł przyszedł mi, gdy czyściłem srebro.

Jakiż to pomysł?

— Doskonały, zobaczy panicz. Przekonałem się, że umysł mój najsprawniej pracuje wtedy, gdy czyszczę srebro. Może regularny, rytmiczny ruch pobudza do myślenia. Jego lordowska mość zwykł był mawiać często...

— Mniejsza o to, co mówił jego lordowska mość. Jaki to pomysł?

Znów rozejrzał się dookoła, jakby chciał powiedzieć: „Czy naprawdę jesteśmy sami i przez nikogo nie śledzeni?" Wreszcie rzekł szeptem:

— Ząb...!

Nie zrozumiałem o co mu chodzi.

— W ząb?...

— Nie w ząb, tylko ząb.

— Jaki ząb?

— No ząb. Właśnie gdy czyściłem srebro, przyszedł mi na myśl ząb. Zupełnie nagle, jak olśnienie.

Nic z tego wszystkiego nie rozumiałem. Jego słowa były dla mnie chińskim kazaniem. Miałem go za pijanego. Tylko że było nie do pomyślenia, żeby przyzwoity służący mógł upić się o tak wczesnej godzinie. Nawet Eggy tego nie robił.

— Czyj to ząb?

— Przecież panicza. — Twarz jego przybrała wyraz niepokoju.

—Chyba panicz ma ten ząb.

Nadal nie wiedziałem, o co chodzi.

— Wczoraj wyrwano mi ząb.

— Właśnie też o tym zębie mówię. Czy dentysta oddał go paniczowi?

— Jak pan to rozumie, że mi go dał. Przecież właśnie mi go wyrwał.

— Tak jest, paniczu. Ale gdy byłem małym chłopcem i dentysta wyrwał mi ząb, zawsze mi go potem dawał na pamiątkę. Więc właśnie spodziewałem się...

Potrząsnąłem głową.

— Nie, nic podobne... — I nagle zatrzymałem się. Przypomniałem sobie coś. — Rzeczywiście! krzyknąłem. Mam go tu, w kartonowym pudełeczku.

c. d. n.

...US W. HUXLEY:

Mały zielony wóz...

Wesoło poświstując, jechał Eryk Legges ...wym wspaniałym Chryslerem w kierunku ...ronx. Ściśle rzecz biorąc ten wspaniały wóz ...e był jego własnością. Skradziony? Ach cóż ... brzydkie przypuszczenia! Nie, tylko po pro...u Eryk pracował w garażu i wypożyczył so...ie ten samochód na niedzielę.

Inna sprawa, że właściciel wozu nic o tym ...ie wiedział, ale miał on dopiero za tydzień ...rócić do New-Yorku. By uspokoić sumienie, ...ryk przysiągł sobie, że to pierwszy i ostatni ...z. Ostatecznie dlaczego miałoby mu się wy...arzyć coś złego, jemu, tak doskonałemu i u...ażnemu szoferowi?

Chodziło o to, żeby wstąpić do Mabel i za...rać ją na tę wycieczkę. Gdy myślał o Mabel, ...obiło mu się gorąco w okolicy serca. „To się ...opiero ucieszy dziewczyna — myślał — gdy ...obaczy taki wspaniały wóz. Oczywiście powie ...j, że samochód kazano mu wypróbować. A ...anim pojadą, włoży jej ten cieniutki złoty łań...uszek na rączkę. Oczami duszy widział, jak ...Mabel rzuca mu się na szyję.

Nagle z wąskiej bocznej uliczki wystrzelił mały zielony wóz. Gnał tak, że Eryk spostrzegł go dopiero w ostatniej chwili. Z całej siły szarpnął kierownicę, naciskając równocześnie pedał, ale było już za późno. Rozległ się złowieszczy trzask łamanej blachy. Jego wóz otrzymał straszny cios z boku, a mały sportowy wózek był zupełnie rozbity. Kierowca jego, wielki dobrze zbudowany blondyn, leżał na bruku nieprzytomny. Na oko wydawało się, że nie jest raniony.

Rozpacz ogarnęła Eryka. „Rozbiłem wóz — myślał. — Chłodnica wgnieciona, karoseria pogięta! Co powiem szefowi? Wszystkie oszczędności trzeba będzie wydać na naprawę tego „Chryslera".

W międzyczasie zgromadził się w pobliżu tłum ludzi. Gdy policjant, który nadbiegł, spojrzał w twarz leżącemu na ziemi mężczyźnie, podniósł gwizdek do ust. W kilka minut później zjawił się samochód policyjny, w którym ulokowano zemdlonego ciągle mężczyznę.

Po chwili policjant zbliżył się do Eryka. To pan najechał na ten mały zielony samochód?

— Ttt... tak...

— Proszę ze mną do komisariatu!

W komisariacie trzeba było poczekać kilka minut, poczem wprowadzono go do inspektora.

— Ach, więc pan jest tym człowiekiem, który najechał na wóz Mac Duffa? — powiedział inspektor i przypatrywał się bacznie Erykowi.

— Tak, to ja. Szarpnąłem z całej siły kierownicą, ale było już za późno. Jechał w tak piekielnym tempie, że po prostu nie mogło być inaczej... Mam nadzieję, że nic mu się nie stało?

— O cenne zdrowie szanownego Mac Duffa może pan być zupełnie spokojny. Niech pan mi jednak powie, skąd przyszło panu do głowy, tak wprost na niego najechać?

— Jakże to panu opowiedzieć, panie inspektorze — rzekł wolno Eryk — wszystko to stało się tak szybko... — tu począł szukać jakichś słów, gdyż trudno mu było przyznać się, że po prostu myślał o Mabel.

— W każdym razie — mówił inspektor — pański odważny czyn spowodował, że osławiony kidnapper, wielokrotny morderca, zabójca policjanta i rabuś bankowy został nareszcie schwytany. Ogłosiliśmy przez radio, że ucieka on małym sportowym wozem, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że ktoś potrafi go poznać przy takiej szybkości. I że też miał pan odwagę najechać tak wprost na jego wóz? Człowieku, przecież pan naraził życie...

Eryk stał z cokolwiek otwartymi ustami i milczał.

— Tu mister Legges ma pan kwit na premię — rzekł inspektor, wręczając mu jakiś papierek. — Niech pan się uda do dyrekcji policji. Tam mimo święta wypłacą panu dzisiaj jeszcze premię za ujęcie Mac Duffa. 10.000 dolarów...!"

Rewolucjonistka na dworze Habsburgów

„Wdowa Austrii" aresztowana przez hitlerowców

Zmierzch. Żaluzje w oknach z trudem przepuszczają szare światło konającego dnia. — Zgiełk rozkrzyczanej ulicy przebija grube mury pałacu na Lainzerstrasse i przytłumionym echem błądzi po komnatach. Wiedeń szaleje ze szczęścia... utraconej wolności.

W szerokim, niskim fotelu siedzi starsza w czerń ubrana dama. Ręce nieruchomo oparte na poduszkach, głowa lekko przechylona w tył, pół przymknięte oczy zapatrzone w przestrzeń, z której wyłania się przeszłość... Przeszłość Elżbiety Marii Henryki Stefanii Gizeli Habsburg, arcyksiężnej Austrii, córki Rudolfa i Stefanii wnuczki Jego Apostolskiej, Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Franciszka Józefa.

Mayerling.

Dwór cesarski w Wiedniu. Mała, jasnowłosa Elżbieta słyszy głuchy odgłos żałobnych werbli. Patrzy przestraszona w zapłakane oczy swej ukochanej matki, arcyksiężny Stefanii. Cóż się stało? Dlaczego tak żałośnie biją werble? Bo widzisz, biedne dziecko, twój ojciec pojechał do Mayerlingu i nigdy już stamtąd nie powróci...

Mayerling. Słowo to wyłania z przeszłości cały ówczesny romantyzm, z jego poświatą księżycową, kawalkadami, mazurkami, z jego westchnieniami: „umieram z miłości". Mayerling, to stary klasztor karmelitów, zaszyty w zieleni drzew; to świt zimowego poranka — purpurowy krwią zamordowanego księcia — to tragicznie zakończony romans, zroszony łzami i pogrzebany przy dźwiękach żałobnych werbli...

Młodość.

Lata płyną. Matka już zdjęła czarne suknie. Uśmiecha się do Elżbiety, która z małej, delikatnej dziewczynki przeistoczyła się w wykształconą 17-letnią pannę. Jest poważna. — Nie bawią ją dworskie uroczystości, nie tańczy, nie bierze udziału w wycieczkach i eskapadach młodzieży dworskiej.

Inne sprawy zajmują jej myśli. Wyrywa się na wieś, gdzie w towarzystwie wieśniaków prowadzi długie rozmowy, wypytuje się o warunki życia, studiuje ich psychikę. Często widują młodą księżniczkę w biednych dzielnicach miast i miasteczek. Weszła w lud.

Cesarz, słuchając długich wywodów swej uroczej wnuczki na tematy w zakresie polityki ekonomicznej, problemów socjalnych itp., nerwowo gładzi białe faworyty, patrzy pytająco na księżnę Stefanię, zdziwiony kręgiem zainteresowań Elżbiety. Jego miłość do niej, była jednak tak głęboka, każdy jej uśmiech taki wywierał wpływ na cesarza, że mimo wszystko nie reagował silniej na zachowanie się młodej księżniczki.

Skandal.

Długo zamykano oczy na „ekstrawagancje" Elżbiety. Ale gdy młoda panna zaabonowała „Arbeiter Zeitung", oficjalny organ austriackiej socjal demokracji — wybuchł skandal.

— Ty ośmieszasz dwór — krzyczał cesarz. — Jeśli nie zmienisz swego trybu życia, będę zmuszony zareagować ostro.

A na to z całym spokojem Elżbieta:

— Jeśli wy wolicie oficjalną „Wiener Zeitung" nie mam nic przeciw temu. Ja wolę „Arbeiter Zeitung" i nikt nie zabroni mi go czytać.

Prawdziwa rewolucja... Franciszek Józef, zaskoczony i zakłopotany, ustanawia nad „buntowniczką" ostrą kontrolę. Bynajmniej nie wpływa to na zmianę jej poglądów. Przeciwnie, rozpoczyna nawet tajemną korespondencję z doktorem Fritzem Adlerem, szefem partii socjalistycznej. Jeden z listów wpada w ręce cesarza. Treść jego utwierdza go teraz w przekonaniu, że księżniczka Elżbieta jest „zdeklarowaną marksistką".

Franciszek Józef wpada w pasję i postanawia ratować wnuczkę — małżeństwem. Wybór pada na Ottona Windischgraetza. Nie jest to kandydat najodpowiedniejszy, ale ostatecznie... Cesarz wzywa go do pałacu na godzinę piątą rano i oświadcza mu:

— Jeśli poprosi mnie pan o rękę Elżbiety, ja nie odmówię.

W kilka dni później odbył się ślub księżniczki. Młoda para wyjeżdża do zamku w Schonau.

Ptak w klatce.

Przyszły lata niewoli. Jak ptak trzepocze się biedna Elżbieta w zamkniętej klatce. Nienawidzi tych wszystkich ceremonii, w których lubował się książę Otto. Nie znosi jego wyniosłości, jego wielkopańskich manier, jego monokla w oku. Przeklina swe wysokie urodzenie, nie chce, by ją tytułowano, pragnie być zwykłą „panią", jak miliony innych kobiet.

Elżbieta ma czworo dzieci. Są w jej życiu osłodą, jedyną pociechą, radością smutnych w niewoli lat. Pamięta swego najstarszego syna, handlującego obecnie winem, gdy jako dziecko uciekał na podgórza Schonau, a ona długie nieraz godziny z biciem serca oczekiwała jego powrotu. I córeczkę, małą, śliczną Elżbietę, szczęśliwą teraz żonę belgijskiego arystokraty...

„Czerwona" księżna.

Wojna — lata ciężkiej próby. Płynęła krew milionów i krwawiło serce Elżbiety.

Nagle, katastrofa! Monarchia padła pod naciskiem tragicznej rzeczywistości. Płomień rewolucji ogrnia Wiedeń.

Arcyksiężna Elżbieta rozwodzi się z mężem i oficjalnie wstępuje w szeregi partii socjaldemokratycznej. Wkrótce potem poślubia nauczyciela Peltznera. Rzuca się w wir akcji rewolucyjnej, wygłasza w miejscach publicznych agitacyjne przemówienia, zapala umysły...

Przeznaczenie.

Minęły lata wielkich uniesień, poświęceń i zawodów. Opuszcza drugiego męża i nie pozostaje jej nic więcej, jak zaszyć się w tych murach na Lainzerstrasse i wspominać z bólem zmarnowane lata dla idei, która nie miała mocy. Nosi teraz podwójną żałobę: dynastii i narodu. Wdowa Austrii...

*

Starsza dama poruszyła się niespokojnie w fotelu. Przetarła oczy i z długiej podróży w przeszłość wróciła do rzeczywistości. Błądzące po komnatach echo zgiełku rozkrzyczanej ulicy szyderczo wdziera się w uszy, w mózg, mąci myśli...

Słyszy, jak drzwi do salonu uchylają się i ktoś wchodzi jej stara wierna służebnica i mówi:

— Wasza Wysokość! Jacyś panowie czekają, nie chcą odejść.

— Zostawcie mnie w spokoju, nikogo nie chcę widzieć — odpowiada cicho arcyksiężna, choć wie, że nie ma ratunku, że tak być musi, że tego chce przeznaczenie...

Na progu zjawiają się mężczyźni w brunatnych koszulach...

Elżbieta Maria Henryka Stefania Gizela Habsburg, arcyksiężna Austrii, jest aresztowana...

Adwokat na czele spisku w Tunisie

Paryż. 25. 4. PAT. Na mocy zarządzenia wojskowego sędziego śledczego z Tunisu, aresztowano adwokata tuniskiego Guida Nahri ben Hamoda, jednego z kierowników partii Neodestur pod zarzutem udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

METODA HITLEROWSKA:

Najpierw propaganda, a potem aneksja

Berlin niezadowolony z rozgromienia bandy Codreanu

Droga awanturnika

Prasa francuska wita z uznaniem energię, okazaną przez króla rumuńskiego wobec skrajnych nacjonalistów.

„L'Epoque" przypomina, że wódz Żelaznej Gwardii Codreanu już dawno zapowiedział, że w wypadku, gdy uda mu się dojść do władzy, zmieni on gruntownie politykę zagraniczną Rumunii: zerwie z demokracjami zachodnio - europejskimi i natychmiast, w ciągu 24 godzin, zawrze sojusz z Hitlerem. I jeśli król zdecydował się ustanowić w kraju dyktatorski reżym, to właśnie w celu zagrodzenia drogi temu awanturnikowi".

Impuls z Berlina

Wprowadzenie nowej konstytucji stało się ciężkim ciosem dla Codreanu i jego zwolenników:

„Wszystkie partie polityczne zostały rozwiązane. Specjalny artykuł konstytucji przewiduje, że każdy członek rządu musi być stuprocentowym Rumunem do trzeciego pokolenia wstecz: Codreanu właśnie nie odpowiada temu warunkowi. Konstytucja wprowadziła karę śmierci za przestępstwa polityczne i zabójstwa: Codreanu trzykrotnie popełnił takie przestępstwa".

„Führer rumuński („Kapitan" jak sam siebie nazywał) chwycił się podstępu: ogłosił swą partię za rozwiązaną, a sam zaczął rozpuszczać pogłoskę o swym wyjeździe zagranicę. — Jednakże ostatnie wydarzenia dowiodły, że wszystko to było oszustwem i że Codreanu energicznie przygotowywał przewrót państwowy. Co do tego, że impuls szedł z Berlina — nikt nie ma żadnych wątpliwości".

Król czy Codreanu?

Pismo paryskie dochodzi do wniosku, że wydarzenia dowiodły słuszności polityki króla:

„Zagadnienie było stawiane jak następuje: kto będzie dyktatorem — król, czy Codreanu kreatura Berlina? Żaden Rumun - patriota, nikt, kochający Rumunię, nie może się wahać: oczywiście król.

Rozgromienie ruchu Codreanu wywoła ogromne niezadowolenie w Berlinie. — Niemcy przypuszczali, że najlepszym sposobem otrzymania rumuńskiej nafty i rumuńskiego chleba jest posiadanie w Bukareszcie swojego człowieka".

Dyrektywy berlińskie

„Petit Journal" pisze:

„Ostatnie wydarzenia w Rumunii dowodzą że król wyraźnie wygrywa swą trudną grę. — Postanowił on niezłomnie zachować niezależność kraju i przepędzić agentów narodowego socjalizmu".

Pochwala działalność króla rumuńskiego także radykalna „Ere Nouvelle":

„Żelazna Gwardia" jest surogatem narodowego socjalizmu, partią, otrzymującą dyrektywy z Berlina. Agitacja, którą prowadzi w kraju, przypomina kropką w kropkę działalność austriackich hitlerowców po śmierci Dollfussa. Innymi słowy „Żelazna Gwardia" przygotowywała podporządkowywanie Rumunii hitlerowskim Niemcom.

Lekcja austriacka nie poszła na marne. Obecnie już wszyscy znają metodę hitlerowską: najprzód propaganda, potem aneksja. Aby nie było próby aneksji, trzeba na czas likwidować propagandę: to właśnie uczynił król Karol".

Pokój wewnętrzny

„Temps" przypomina niedawne przemówienie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, który powiedział:

„Jesteśmy związani z Francją paktem przyjaźni. Naród nasz ma dla narodu francuskiego uczucia przywiązania i wdzięczności. Rząd jego królewskiej mości traktuje tę przyjaźń jako zasadniczy element naszego bezpieczeństwa.

Pismo stwierdza, że słowa te spotkały się we Francji z uczuciem głębokiej satysfakcji. I gdy rząd rumuński energicznie reaguje na agitację „Żelaznej Gwardii" to broni on nie tylko polityki zagranicznej, sformułowanej w zacytowanych wyżej słowach, ale również chroni pokój wewnętrzny od zakusów skrajnie prawicowych wichrzycieli".

STRASZLIWE DROGI LUDZKIEGO MÓZGU

SZTUKA I ZBRODNIA

POSĄGI ŚMIERCI W PRACOWNI RZEŹBIARZA

Odkrycie, jakiego dokonał detektyw londyński Jozuah Small w pracowni rzeźbiarza Hardingstone, przechodzi swoją potwornością najśmielsze fantazje Conan Doyle'a i Maurycego Leblanca. Krótki zaś okres siedmiu tygodni, jakie wystarczyły Smallowi do wykrycia wyrafinowanej, niesamowitej zbrodni, dowodzi, jak doświadczoną i zdolną ekipą rozporządza Scottland Yard, ów urzędowy angielski postrach na wszelkiego rodzaju najbardziej pomysłowe przestępstwa.

Tajemnica

Piękna duńska tancerka londyńskiej „Alhambry", która zachwycała publiczność nie tyle swoim tańcem, ile swoją klasyczną urodą, wyszła w styczniu br. za mąż za znanego i bardzo wziętego artystę malarza Collins - Malloy. Malarz mieszkał dostatnio we własnej willi w dzielnicy Kensington, albowiem obrazy jego były w cenie. W grudniu ub. r. jego „Afrodytę w Rzymie" zakupił znany zbieracz amerykański Olis Fenley za 2000 funtów.

W miesiąc po ślubie zgłosił się Malloy na policję i niezwykle wzburzony zameldował, że jego młoda żona zniknęła. Ponieważ wszystkie rzeczy były nie ruszone a zniknęła tylko piżama, którą zaginiona miała rano na sobie, należało przypuszczać porwanie. Po spisaniu protokołu malarz pojechał do domu.

Kiedy w krótkim czasie po tym zgłosili się przedstawiciele policji w willi malarza, nie zastali go już w domu. I on zniknął, i wszelki ślad po nim zaginął.

Szczypta gipsu

Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Przetrząśnięto cały dom, przeszukano i inwigilowano okolicę, zbadano wszystkie podejrzane lokale, prowadzono śledztwo w kierunku najnieprawdopodobniejszych przypuszczeń — nie było żadnych wyników. Jedynymi śladami jakie mogłyby były może naprowadzić na jakieś domysły, była odrobina białego proszku, podjętego przez detektywa Smalla w sypialnym pokoju na dywanie, a który pod mikroskopem okazał się gipsem, oraz zdechła mucha ścierwnica. Ale cóż łatwiejszego, niż znaleźć gips w domu malarza, który miał stosy gipsowych ram i zbierał z zamiłowaniem rzeźby?

Sąsiednia posesja składała się ze starego domu w rodzaju lamusa, położonego w głębi dużego, zacienionego ogrodu. Zajmował ją rzeźbiarz Hardingstone, człowiek bardzo majętny, który wspaniałych swoich rzeźb klasycznych nie sprzedawał. Z obowiązku raczej i sumienności, niż z jakiegoś wyrozumienia, udał się Small i tam. Oczywiście nie znalazł nic podejrzanego. Zapamiętał tylko, że w czasie oględzin pracowni leżała na biurku otwarta książka z zakresu egiptologii.

Pewnej nocy...

Pewnej bezsennej nocy, kiedy wszystkie drogi zawiodły i Small czuł się bardzo dotknięty w swojej ambicji, te trzy punkty zaczepienia: grudka gipsu, zdechła mucha i książka egiptologiczna z rysunkiem mumii na otwartym miejscu — skojarzyły mu się razem. W tej chwili intuicja powiedziała mu wszystko, wątpliwości się rozwiały — poszedł do władzy przełożonej i zażądał upoważnienia do aresztowania rzeźbiarza Hardingstone pod zarzutem morderstwa conajmniej dwóch osób.

Długo musiał przekonywać władze swymi niewystarczającymi, intuicyjnymi argumentami. Upoważnienie otrzymał raczej dzięki zaufaniu ,jakie miał u przełożonych, jednak z całym szeregiem zastrzeżeń.

Rzeźbiarz Hardingstone przyjął nieoczekiwanego gościa z całym spokojem. Pokazywał mu całą pracownię, składy, piwnice, strych.

Straszne odkrycie

W pewnej chwili Small podszedł do wielkiej bryły kamienia i silnym uderzeniem młotka odłupał spory kawał. W odbitym miejscu ukazała się naga ręka ludzka.

W tej chwili padł strzał. To Hardingstone odebrał sobie życie.

Kilkanaście ciosów kamiennych, jakich rzeźbiarze używają do swej pracy — to wszystko były trumny ofiar niezwykłego zbrodniarza. Porywał klasycznie zbudowanych ludzi mordował bez zniekształcenia i trupy staroegipskim sposobem mumifikował, zastrzykując w żyły silikat i używając teru i formaliny. Powlekał je potem gipsem i otrzymywał sztuczne skamieliny, które się stawały cudnymi posągami.

Niezbadane są drogi, po jakich kroczyć potrafi zwyrodniały, pozbawiony etyki mózg ludzki.

Angielska następczyni tronu ukończyła 12 rok życia



Zdjęcie powyższe wykonane zostało w parku pałacu królewskiego Windsor, w dniu, w którym angielska następczyni tronu, księżniczka Elżbieta, ukończyła 12-ty rok życia. Widoczny na zdjęciu król Jerzy, solenizantka (na lewo) i młodsza córka królewska, Małgorzata Róża — podczas rannej przejażdżki konnej.



Szczęście.

Stasiek, młody małżonek, zwraca się do swojej uroczej żoneczki:

— Wiesz Wandziu, że ten twój ostatni amant, z którym byłaś zaręczona, zastrzelił swoją żonę.

Wandzia patrzy przerażona na męża.

— Ale dlaczego?

— Bo go zdradzała.

Młoda pani oddycha z ulgą.

— Ach co za szczęście, że wyszłam za ciebie.

Równowartość.

W czasie ostatniego karnawału miałam dziesięć oświadczyn miłosnych. Czyś ty miała też takie powodzenie?

— O tak. Postawiono mi jedną propozycję małżeńską.

To wystarczy.

— Mam dla pana świetną partię... wdówka z dużym sklepem... gdyby pan tylko był fachowcem...

— Jestem nim! Byłem już przecie dwa razy żonaty.

Ćwiczenie.

Elżunia spędza ferie u swojej ciotki. W niedzielę oczekiwana jest przez ciotkę wizyta sąsiadów.

— Ciociu — pyta w przeddzień wizyty mała Elżunia — kiedy goście przyjdą, będę musiała jeść tort łyżeczką, prawda?

— Oczywiście — odpowiada ciotka — tak zachowuje się każde dobrze wychowane dziecko.

— Ach, ciotuniu — odpowiada chytra Elżunia — czy nie masz przypadkiem kawałka tortu, żebym mogła wypróbować?

KRONIKA GOSPODARCZA

Podatek od kiosków ulicznych

W związku z wątpliwościami podniesionymi przez władze skarbowe co do podstawy prawnej opodatkowania podatkiem od nieruchomości i od lokali kiosków ulicznych, ministerstwo skarbu specjalnym okólnikiem wyjaśniło, że kioski uliczne, w których dokonywa się sprzedaży pism, wyrobów monopolowych, znaczków pocztowych i stemplowych, itp. oraz kioski reklamowe (kolumny reklamowe), o ile jedne i drugie nie są trwale złączone z gruntem, nie podlegają podatkowi od nieruchomości z mocy dekretu Prezydenta R. P. o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. nr 3, poz. 14).

Ministerstwo wyjaśnia następnie, że tego rodzaju kioski nie podlegają w ogóle podatkowi od lokali, gdyż nie są one lokalami w rozumieniu przepisów dekretu Prezydenta R. P. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 605), oraz par. 2 i 16 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r. o wykonywaniu powyższego dekretu (Dz. U. R. P. nr 33 poz. 258).

Rynek cegły

Ceny cegły w marcu r. b. nie wykazały tendencji zwyżkowej, utrzymując się na poziomie nieco niższym od ustalonego poprzednio przez władze administracyjne.

W cegielniach t. zw: roboty ziemne, tj. kopanie i szychtowanie, które w marcu są zazwyczaj zaawansowane, w roku bieżącym rozpoczęto z dużym opóźnieniem. Pozostawało to w związku ze znacznymi zapasami cegły, zarówno wypalonej jak i surówki, które nagromadziły się w cegielniach oraz w związku z małym ożywieniem, jakie cechowało rynek na początku sezonu.

W przemyśle ceramicznym zawarta została umowa regulująca kwestię płac robotniczych. Umowa ta utrwaliła płace na sezon roku bieżącego na poziomie stawek zeszłorocznych, z pewnym wyrównaniem, nieprzekraczającym dla niektórych zresztą tylko cegielń 5 proc.

Gdzie przebywa Raskolnikow?

Berlin, 25. 4. PAT. Prasa donosi z Brukseli, że poseł sowiecki w Sofii Raskolnikow schronił się po odwołaniu go do Moskwy w Belgii i ukrył się w małym miasteczku prowincjonalnym Illyne.

Raskolnikow opuścił pociąg, którym jechał z Sofii do Moskwy, w Budapeszcie, zmieniając kierunek jazdy. Raskolnikow opuścić już miał miejscowość Illyne w Belgii i udał się w niewiadomym kierunku.

Spadek cen bawełny

W ciągu miesiąca marca r. b. ceny bawełny uległy ponownemu osłabieniu i spadły do poziomu notowań ze stycznia r. b., co spowodowane zostało ostatecznym wyjaśnieniem się sytuacji odnośnie światowych zapasów bawełny. Okazało się bowiem, że zapasy te są tak duże, że przy obecnym poziomie produkcji byłyby wystarczające aż do maja 1939 r. Cały nowy urodzaj wpłynie zatem na dalsze zwiększenie składów, co spowodować może silniejszą tendencję zniżkową cen.

Wzrastająca z roku na rok produkcja sztucznych włókien syntetycznych, zastępujących bawełnę, a po części również i stosowanie kotoniny, będą i nadal działały deprymująco na poziom cen bawełny, co refleks swój będzie w rezultacie miało w ruchu na rynku gotowych wyrobów bawełnianych.

Polska, choć w nieco wolniejszym od innych państw tempie, również zaczyna stosować włókna sztuczne i tak np. nowe zarządzenia czynników urzędowych zobowiązują przędzalnie bawełny do przerabiania włókna „tekstry", produkowanego w fabrykach krajowych, w ściśle określonym stosunku procentowym dla importowych przydziałów bawełny.

Coraz więcej bekonów wywozimy do Anglii

Wywóz bekonu z Polski do Anglii, odbywający się w ramach kontyngentu osiągnął w marcu wysokość 1.712.637 kg., a więc nieco więcej niż w lutym wzgl. w marcu r. ub.

Prawdopodobnie jednak w najbliższym czasie eksport ten zacznie stopniowo maleć wskutek tendencji do rozbudowy przemysłu bekonowego w Wielkiej Brytanii.

„Made in Germany"

Ministerstwo skarbu w Stanach Zjednoczonych A. P. ogłosiło rozporządzenie, na mocy którego znakowanie towarów sprowadzanych z Austrii do Stanów stemplem „Made in Austria" zostaje wzbronione, poczynając od dnia 13 czerwca r. b. Od tej daty wszystkie importowane do USA towary pochodzenia austriackiego muszą posiadać znak „Made in Germany".

W okresie przejściowym do dnia 13 czerwca r. b. znakowanie towarów może być albo austriackie albo też niemieckie.

Trup na drodze pod Krakowem

Ponura zbrodnia z ubiegłej nocy

Ubiegłej nocy, tuż po północy, znaleziono obok drogi w Prokocimiu, pod Krakowem, młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. O ponurym odkryciu zawiadomiono natychmiast Posterunek P. P., a równocześnie wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego z Krakowa.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że wszelka pomoc jest spóźniona. Ranny zmarł bowiem na skutek odniesienia szeregu ran kłutych w okolicy brzucha i podbrzusza.

W wyniku wdrożonych dochodzeń zostało ustalone, że zabitym jest 20-letni Tadeusz Kobiela z Piasków Wielkich. Podobno Kobiela przybył z kilkoma znajomymi z Piasków Wielkich do Prokocimia i tutaj doszło między nimi do sprzeczki, która przemieniła się niebawem w bójkę. Epilog jej był tragiczny.

Student żydowski oskarżony w związku z zajściami na Uniw. Jag.

W listopadzie ub. roku doszło do zajść antyżydowskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W związku z tymi zajściami toczy się obecnie proces w krakowskim Sądzie Okręgowym.

Prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciw studentowi chemii Samuelowi Hirschfeldowi, oskarżając go o bezprawne noszenie boksera i zakłócenie spokoju publicznego. — Hirschfeld został za to zasądzony na 15 zł grzywny i 10 dni aresztu.

Jak z tłumaczenia Hirschfelda wynika, doszło w dniu 27 listopada ub. roku do ajść antyżydowskich na wykładach chemii w Instytucie Chemicnym. Grupa napastników napadła wówczas Hirschfelda, który bronił się. Na tę okoliczność powołał Hirschfeld 4 świadków.

Sprawa znalazła się dziś w drugiej instancji. Na rozprawę przybyli powołani przez Hirschfelda 4 świadkowie odwodowi, którzy zostali przez sąd dopuszczeni. Rozprawa toczy się przed sędzią dr Wasilewskim. Broni adw. dr Neumann.

Podejrzewali o rabunek — a okazało się, że był fałszerzem

Na drodze polnej w Kurdwanowie pod Krakowem napadł jakiś osobnik na przechodzącą Magdalenę Polańską, którą sterroryzował, zakrył jej oczy fartuchem i zrabował 21.50 zł. Polańska w toku przesłuchania podała rysopis sprawcy, na podstawie którego policja udała się do mieszkania 27-letniego Józefa Tynonka w Jugowicach, podejrzewając go o rabunek.

Tynonek został aresztowany, ale równocześnie wyszła na jaw inna sprawa. W toku rewizji znaleziono u niego w mieszkaniu przybory do fałszowania pieniędzy. I tak znaleziono u niego 2 formy do odlewania pieniędzy, cynę, tygielek oraz sfałszowane monety 5 złotową i 50 groszową. W tym stanie rzeczy odpowiada dziś Tynonek przed krakowskim sądem przysięgłych za rabunek i fałszerstwo pieniędzy.

Matka oskarżona o nieumyślne zabójstwo swej 2-letniej córki

We wsi Lusina pod Krakowem zdarzył się ostatnio straszny wypadek. W domu Stanisławy Sypkowej uległa straszliwym oparzeniom jej 2-letnia córka, która zmarła w kilka dni później w szpitalu.

Sypkowa, matka trojga dzieci, zajęta była pewnego dnia przyrządzaniem paszy dla bydła. W tym celu wsypała paszę do cebrzyka i polała ją wrzącą wodą. Dokonawszy tego, Sypkowa wyszła na chwilę do sąsiedniej izby. W tym momencie zdarzyło się nieszczęście. Bawiące się obok cebrzyka dzieci, popchnęły 2-letnią dziewczynkę, która wpadła do ukropu i poparzyła się straszliwie. Dziecko przewieziono do szpitala, wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona.

Obecnie Sypkowa odpowiada przed sądem za nieumyślne spowodowanie śmierci swej córki.

Utopiła bliźnięta w nurtach Młynówki

Potworna zbrodnia 24-letniej matki

24-letnia Bronisława Mastelówna, zamieszkała w Żywcu przy ulicy Sokolej nr 673, dopuściła się potwornego dzieciobójstwa.

Przed miesiącem Mastelówna powiła z nieprawego łoża bliźnięta, w związku z czym rodzice czynili jej gorzkie wymówki.

Młoda matka w przystępie rozpaczy udała się nocy wczorajszej ze swymi bliźniętami — Franciszkiem i Anielą — nad rzekę Młynówkę w Żywcu i utopiła niemowlęta.

Rano dzieciobójczyni sama udała się na posterunek i przyznała się do zbrodni.

Mastelównę aresztowano i przekazano ją do dyspozycji prokuratury w Wadowicach.

Kradzież... w [illegible] więziennej w areszcie zakopiańskim

W areszcie zakopiańskim przebywały we wspólnej celi Aniela Gilakowa i Józefa Mazurówna. W częstych rozmowach z Mazurówną Gilakowa dowiedziała się, że jej współwięźniarka ma siostrę w Paryżu.

Gdy następnie Gilakowa wcześniej opuszczała areszt — wykradła Mazurównie z kieszeni kopertę z adresem siostry w Paryżu.

Wkrótce Gilakowa wysłała list do Paryża, w którym donosi siostrze Mazurówny, że przebywa ona w areszcie zakopiańskim i potrzebuje pieniędzy. Odwrotną pocztą nadszedł z Paryża na adres Gilakowej przekaz pieniężny, o którym jednak Mazurównej jej rzekomo przyjaciółka nie zawiadomiła.

O przywłaszczeniu przez Gilakową pieniędzy dowiedział się przypadkowo jeden ze znajomych Mazurówny. Sprawa doszła w końcu do wiadomości policji, która sporządziła doniesienie do prokuratury. Fałszywa przyjaciółka stanie wkrótce przed sądem.

Górnicy wieliccy fundują karabin maszynowy

Na zebraniu górników z salin wielickich, w którym wzięło udział ok. 500 górników, uchwalono ufundować jeden karabin maszynowy, jako dar górników dla armii. W tym celu górnicy wieliccy zadeklarowali 2 proc. swoich miesięcznych zarobków.

Teatry i Kina

Ostatnie przedstawienia Habimy

Dyrekcji teatru Bagatela udało się sprolongować występy gościnne słynnego teatru hebrajskiego Habimy przed wyjazdem do Palestyny. Danych będzie kilka ostatnich nieodwołalnie przedstawień, a mianowicie:

Czwartek, 28 kwietnia, g. 8 „Uriel Acosta".

Piątek, 29 kwietnia, g. 8 „Żyd wieczny tułacz" i „Krótki piątek".

Sobota, 30 kwietnia, g. 4 i 8 „Uriel Acosta" po raz ostatni.

Przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych! Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od 11—1 oraz od 4—9.

—<>—

TEATR „HABIMA" W BAGATELI

Poniedziałek, godz. 8. „Uriel Acosta"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Reprezentacyjny Balet Polski

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią" (Maria Bogda, Brodzisz)

APOLLO: „Wrzos" Marii Rodziewiczówny

ATLANTIC: „Książę X" i „Huragan"

L. O. P. P. „Czarny korsarz"

PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały" (Errol Flyn)

STELLA: „Płomienne serca" (Barczewska, Stępowski)

SZTUKA: „Strzelec z Bengali" (Shirley Temple)

UCIECHA: „Pensjonarka" (Deanna Durpin)

WANDA: „Pani Walewska" (Greta Garpo)

Radio na dziś

Kraków, 25 kwietnia

15.45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi Ceniadiusz Cytowicz; 16.15 „Za czasów Biedermayera" koncert orkiestry A. Hermana; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Olbrzymie napięcie elektryczne" — odczyt wygł. dr Dobiesław Doborzyński; 17.15 Recital wiol. Dezyderiusza Danczowskiego, przy fort. Wł. Raczkowski, w programie utwory Franc. Schuberta; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadom. sportowe; 18.15 Koncert; 18.40 Wpływ zawodu na szerzenie się gruźlicy" wygł. dr M. Nyklińskі; 18.55 Program; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?" dialog w opr. Róży Czaplińskiej; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Historia tańca w opr. St. Głowackiego „Genealogia dancingu". Udział bierze Mała Ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 20.40 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Tosca" — opera w 3-ch aktach Giacomo Puccini'ego; w przerwie nowości literackie omówi Leon Piwiński; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23 p. Kraków; 23 Płyty.

LWÓW. 6.15—13.45 p. Kraków; 13.45 Płyty; 14.55; Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa"; 15.20 Wiadom. bież.; 15.30—18.10 p. Kraków; 18.10 „Pieśni wielkanocne" w wyk. chóru męskiego „Surma"; 18.35 „Kociubiński, piewca piękna i przyrody" — szkic liter. wygł. M. Szymczyszyn (w jęz. ukr.); 18.50—23 p. Kraków; 23 Płyty.

Fałszywy alarm

Straż pożarna wyjechała ubiegłej nocy o godzinie 3.38 na ul. Józefa, skąd wezwana została sygnałem z aparatu alarmowego. Okazało się, jednak, że alarm był fałszywy, wobec czego straż powróciła do koszar.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rundstein pokonany przez... sędziów w finale mistrzostw Polski

W niedzielę zakończone zostały w Łodzi 15-e indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Zawody zgromadziły 31 zawodników i stały na dobrym poziomie. Na ogół finały nie przyniosły większych niespodzianek.

Ogółem Warszawa zdobyła trzy tytuły mistrzowskie, Śląsk dwa, Poznań, Łódz i Gdynia po jednym.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco: W wadze muszej Jasiński (Śląsk) pokonał Rundsteina (Warszawa) po bardzo zaciętej walce. Orzeczenie sędziów krzywdzi Rundsteina, który górował znacznie w 2-giej rundzie, a nieznacznie w trzecim starciu.

W koguciej Koziołek (Poznań) wygrał wysoko na punkty ze słabym Łodzianinem Szrajterem.

W piórkowej piękną walkę stoczyli Czortek (Warszawa) z Chrostkiem (Lwów). Czortek był szybszy i celniejszy i to mu zapewniło zwycięstwo.

W lekkiej Kowalski (Warszawa) pokonał wysoko na punkty po nieciekawej walce Vogta (Poznań).

W półśredniej Janczak (Warszawa) wypunktował Jareckiego (Poznań). Poznańczyk przeważał w pierwszym starciu, a nawet raz posłał Janczaka na deski. W następnych rundach Jarecki osłabł i zasłużone zwycięstwo odniósł Warszawianin.

W wadze średniej Pisarski (Łódź) wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Michniewiczem (Lwów).

W półciężkiej Karolak (Gdynia) odniósł zwycięstwo nad Pietrzakiem (Łódź).

W ciężkiej Piłat (Śląsk) zwyciężył na punkty Dorobę (Warszawa).

O porażce Garbarni zadecydował sędzia...

Awantury na meczu Garbarnia-Wisła

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa okręgowe klasy A w szczypiórniaku (piłka ręczna).

Olsza zwyciężyła Makkabi 5:3 (2:1), jakkolwiek Makkabi była znacznie lepsza w polu, w drugim meczu b. szczęśliwe zwycięstwo odniosła Cracovia nad Wawelem 5:3 (3:1). Wawel po przerwie potrafił grę doprowadzić do stanu 3:3 i miał nawet rzut karny, który jednak nie wyzyskał, tracąc pewne zwycięstwo.

W niedzielę natomiast odbył się ciekawy mecz między Wisłą a Garbarnią, mistrzem okręgu. Przyniósł on niezasłużone zwycięstwo drużynie Wisły. O porażce Garbarni zadecydował arbiter p. Rybka, który uznał 3-ą bramkę Wisły przy stanie 2:2, chociaż piłka nie przekroczyła linii bramkowej, jak również usunął zupełnie bezpodstawnie tak wzorowego sportowca jak reprezentant Polski Bahr.

Po meczu doszło do niebywałych awantur. Energiczne stanowisko Zarządu Garbarni z p. Konkiewiczem i Kuczalskim na czele zapobiegło niepożądanym wypadkom.

TABELA LIGOWA.

Stan tabeli ligowej po wczorajszych meczach jest następujący:

Klub:	gier	pkt.	st. br.
RUCH	2	4	8:2
POGOŃ	2	4	3:1
A. K. S.	2	3	3:0
CRACOVIA	2	2	6:4
WARTA	2	2	9:6
WISŁA	2	2	0:0
WARSZAWIANKA	2	2	4:4
Ł. K. S.	2	1	1:4
ŚMIGŁY	2	0	2:6
POLONIA	2	0	1:10

Warszawianka wygrała w biegu Raszyn — Warszawa

W niedzielę odbył się bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa, który wywołał w stolicy olbrzymie zainteresowanie. Na czoło wyszła sztafeta Warszawianki i do mety nie oddała prowadzenia, zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:05,15,4 godz. Na ostatniej zmianie do mety pobiegł Kusociński w barwach zwycięskiej drużyny. Drugie miejsce zajęła Polonia w czasie 1:05,53,4 godz. 3) Syrena 1:08,37,2 godz.

Zamiast zawodniczek... delegatka

W niedzielę miał się odbyć w Wilnie bieg naprzełaj pań o mistrzostwo Polski. Organizatorzy ze względu na brak zgłoszeń odwołali zawody na dwa dni przed startem. Mimo to do Wilna przyjechała delegatka PZLA. Wojnarowska, która dopiero na miejscu dowiedziała się że bieg został odwołany.

Porażki zapaśników na mistrzostwach Europy

W niedzielę rozpoczęły się w Tallinie zawody zapaśnicze o mistrzostwo Europy. Pierwszego dnia polscy zawodnicy rozegrali dwa spotkania, ponosząc dwie porażki. W wadze piórkowej Świętosławski przegrał z Szwedem Swensonem w 11 min. i 5 sek. W wadze półśredniej Szajewski został pokonany przez Turka Arikana w 10 min. 40 sek.

CHEŁMEK NA DRUGIM MIEJSCU ALE W NAJLEPSZEJ SYTUACJI

Po niedzielnych meczach tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1 Fablok	12	21:5	49:15
2 Chełmek	11	19:3	36:11
3 Tarnovia	12	18:6	33:11
4 Krowodrza	15	16:14	33:26
5 Makkabi	11	16:6	21:16
6 Zwierzyniecki	15	15:15	25:19
7 Grzegórzecki	14	11:17	18:32
8 Podgórze	13	10:16	17:26
9 Wawel	14	9:19	17:42
10 Olsza	14	8:20	26:42
11 Korona	12	6:18	15:33
12 Nadwiślan	11	6:16	19:37
13 Garbarnia	3	5:1	7:0

HASMONEA NA TRZECIM MIEJSCU W MISTRZOSTWACH LIGI LWOWSKIEJ

Wczorajsze spotkania o mistrzostwo Ligi lwowskiej odbyły się w zgoła niezachęcających warunkach atmosferycznych i terenowych. Na uwagę zasługuje, że tym razem nie wiodło się niektórym gospodarzom, w szczególności drużyny Czuwaju i WKS. Jarosław na własnych boiskach zostały pokonane. Na czele tabeli nie zaszły żadne prawie zmiany, na końcu zaś Junak zaawansował znów o jedno miejsce, wydostając się w ten sposób z otoczenia zagrożonego degradacją.

Poszczególne spotkania miały nast. przebieg: Hasmonea—Pogoń (Stryj) 1:0 (1:0). Ukraina—R.K.S. 2:0 (1:0). Czarni — Sokół 3:1 (2:1). Polonia — Lechia 4:3 (2:0). Resovia — Czuwaj 2:0 (2:0). Pogoń IB. — Korona 0:0. Junak — WKS. Jarosław 3:0 (2:0).

Kolejność w tabeli po wczorajszych rozgrywkach jest następująca:

Klub:	gier	pkt.	st. br.
1) CZARNI	17	26	47:18
2) POLONIA	16	24	33:22
3) HASMONEA	17	20	25:17
4) UKRAINA	16	20	31:24
5) RESOVIA	16	18	31:24
6) R. K. S.	16	17	17:15
7) W. K. S. (Jarosław)	16	17	33:31
8) POGOŃ (Stryj)	16	16	41:32
9) LECHIA	16	14	41:36
10) POGOŃ IB	16	14	29:37
11) JUNAK	17	13	36:41
12) CZUWAJ	16	11	20:32
13) KORONA	17	11	32:59
14) SOKÓŁ	16	7	15:31

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.